Nr. 56. Poniedziałek 25. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Macieja.
Wtorek: Wiktora.
Środa: Aleksandra.

Czwartek: Leandra.
Piątek: Romana.
Sobota. Albina.
Niedziela: Symplicjusza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 58 mint.
Zachód słońca o 5 g. 31 min.
Długość dnia 10 godz. 33 min.
Barometr spada.

Wystawa polska w Paryżu.

W jesieni zeszłego roku donosiliśmy o tem, że kilku ludzi dobrej woli zamierza urządzić w Paryżu i w Londynie wystawę utworów polskich artystów, a to dla tego głównie, aby dać poznać Zachodniej Europie, tak mało nas znającej i patrzącej na nas z takiem uprzedzeniem, rozkwit polskiej sztuki i stanowisko jakie ona zajmuje dzisiaj.

Nietylko ogół, ale nawet znawcy i specjaliści Zachodniej Europy nie mają zwykle jasnego pojęcia o sztuce naszej. Rzecz prosta — nigdy jej w całości przestudjować nie mogli, nie mieli nigdy sposobności objąć odrazu wszystkich polskich utworów. Pozbawieni niezawisłości politycznej, nie mieliśmy nigdy osobnego działu na międzynarodowych wystawach. Utwory nasze figurowały więc we wszystkich grupach, najwięcej w austrjackiej i rosyjskiej, sporo w niemieckiej, ale bywały także we włoskiej i francuskiej, a nawet raz widzieliśmy obraz polskiego pędzla w beligijskim dziale. Trudno zatem wymagać od Zachodniej publiczności, aby wśród tych warunków zdołała sobie wytworzyć jasne wyobrażenie o stanie sztuki polskiej.

Dopomódz zaś jej w tej mierze można było tylko przez utworzenie choć raz osobnej wystawy z utworów polskich jedynie. I właśnie zrealizowaniem tego planu zajęło się kilku ludzi dobrej woli. Wystawa ma przyjść do skutku z końcem bieżącego roku, więc artyści nasi mają jeszcze dość czasu, aby się na nią godnie przygotować.

W jaki sposób wystawa ta wykonaną zostanie, dowiadujemy się z paryskiej korespondencji *Dziennika Poznańskiego*.

„O szlachetnym tym i pięknym ze wszech miar pomyśle urządzenia wystawy dzieł polskich artystów nie myśleliśmy dotąd — pisze korespondent poznańskiego pisma — bo znając warunki, w jakich się odbywają artystyczne wystawy tutejsze, tudzież trudność konkurencji z twórczością francuską, w możność udania się tego projektu nie bardzośmy wierzyli. Nie wynikało to zaś ztąd, żebyśmy, Boże broń, sztuce naszej zbyt nizkie naznaczali stanowisko. Owszem z rozrostu jej dumni jesteśmy i śmiało wypowiadamy, że sztuka na Zachodzie nie ma dziś takich genialnych przedstawicieli jak nasza, ale z pominięciem pierwszorzędnych koryfeuszów, Paryż szczególniej ilością artystów imponuje, a między nimi nie setki już, ale tysiące jest mistrzów takich, przed którymi pomniejsi nasi artyści miejsca ustąpić muszą.

Jeśli do tego dodamy koszta, jakie tu przy najęciu lokalu na wystawę są nieuniknione, jeśli zważymy przesyt publiczności tutejszej podobnemi wystawami, to nie dziwnego, że pomysłem samym przestraszaliśmy się, bo nietylko, że dochodu żadnego dla zamierzonego celu by on nie przyniósł, ale jeszcze na znaczne straty urządzających wystawę by naraził.

Teraz jednak dzięki pomysłowości jednego z członków Rady opiekuńczej domu św. Kaźmierza projekt sam nabrał praktycznego znaczenia, a zwłaszcza, że i w sferach rządowych tutejszych dość jest korzystne dla niego usposobienie, ani wątpić więc nie można, że rezultat pożądany przyjdzie, jeśli tylko artyści nasi, oraz posiadacze zabytków polskich z pomocą pospieszyć raczą. — Dla czego zaś pomoc ich jest tu konieczna, wyjaśni z łatwością wytłumaczenie zmiany, jaka w pomyśle samym nastąpiła.

Z wystawą ma się połączyć na rzecz przedsiębiorstwa loterja dzieł sztuki, które przez artystów bezpłatnie ofiarowane będą. W darach tych figurować będą oprócz obrazów i rzeźb również szkice i rysunki odręczne, a że artyści nasi o rzecz dobra publicznego są dbali, dowodzi najwymowniej chyba ta okoliczność, że ofert dotąd jest blizko trzysta a między niemi są także takie, które około 5000 franków wartości przedstawiają. Jeżeli luźne bilety na ową loterję sprzedawane będą po franku, dla kupujących je dość wielka szansa się przedstawia, zwłaszcza, że liczba darów, jakby tego spodziewać się można, wzrosnąć jeszcze powinna. W zasadzie loterja nie może być zatwierdzoną bez zezwolenia rządowego, a lubo teraz we Francji loterji jest bez liku, wszakże wątpliwości nie ulega, że i owa zatwierdzoną będzie przynajmniej nie dwuznaczne zapewnienia rządowe są już zapewnione. Ma się więc wypuścić 300.000 biletów po franku, ciągnienie odbędzie się na początku przyszłego roku — a swoją drogą w końcu roku bieżącego otwartą zostanie wystawa. Gdyby przypuszczać nawet, że dochody z wejścia na nią nic czynić nie będą, co prawdopodobnem nie jest — to w każdym razie koszt sprowadzenia dzieł sztuki, najem lokalu i urządzenie administracji nie powinno przenieść 100.000 franków, czyli dla zakładu św. Kaźmierza zostanie na czysto 200.000 fr. Niewierni Tomasze powiedzą wprawdzie: „a gdzież możność sprzedania 300.000 biletów?" Ale niech ich o to głowa nie boli. Rachunek w znacznej części polega na Francuzach, a my, czyż obojętni będziemy dla zakładu, który dotychczas 494 sierot polskich wychował, 170 starcom dał przytułek i opiekę. — Zaprawdę nie ma tak twardego w Polsce serca, któreby na cel podobny franka poświęcić nie chciało. Nie na tem

7)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zastawiono herbatę.

Po duchowej biesiadzie z niekłamaną ruszyli się wszyscy skwapliwością do materjalnego posiłku.

Zygmut dostał się w sąsiedztwo p. Albertowej, matki panny Herminji.

Czcigodna ta, acz niezbyt sympatyczna dama starała się zawiązać z nią rozmowę...

— Pan dobrodziej (P. Albertowa uważa za kardynalną podstawę przyzwoitości tytułować każdego „panem dobrodziejem") pan dobrodziej lubi muzykę?

— O, bardzo! — odpowiada Zygmunt, wpatrując się w postawioną przed nim szklankę herbaty...

— A śpiew?

— Jeszcze więcej p. Dobrodziejko!

— Uważałam to u pana, panie Dobrodzieju. Pan dobrodziej masz widocznie bardzo tkliwe serce, co u dzisiejszej młodzieży spotyka się tak rzadko.

(Następuje pauza zakończona westchnieniem).

Moja Mińcia — p. dobrodziej zna Mińcię? ta co to koło p. Marji siedzi, otóż moja Mincia ma takie same czułe usposobienie. Och, powiadam panu dobrodziejowi rzadka to dziewczyna; co za serce, co za serce! Kiedy czytała „bladą hrabinę", to nie mogłam jej utulić w płaczu; aż spazmów dostała. No i cóż p. Dobrodziej na to?

— Istotnie pani dobrodziejko, że to zadziwiające.

— Ale, wracając do śpiewu, prawda, p. Bieżowska ślicznie śpiewa?

Na twarz Zygmunta występują rumieńce; szuka śpiewaczki, a oczy jego rozmarzone powtarzają znowu.

— O Lorelaj!

— Może nie podobał się panu dobrodziejowi śpiew jej?

— Och, przeciwnie, pani Dobrodziejko, byłem... zachwycony.

Rozmowę prowadzono dość głośno.

Kiedy Zygmunt wyrzekł ten wyraz „zachwycony", pani Marja podniosła ku niemu swe modre oczęta i uśmiechając się figlarnie pogroziła mu paluszkiem...

Na szczęście sąsiadka nie pozostawiła mu czasu na zażenowanie się.

— Czy p. dobrodziej jest kuzynem państwa Bieżowskich?

— Tak; mój ojciec miał stryjecznego brata, który ożenił się ze starszą siostrą pana Józefa...

— Aha! rozumiem... Więc niby coś stryjeczno-ciotecznego; w każdym razie jest pokrewieństwo.

— Ależ kuzynko, woła z przeciwnego końca pani Marja, podajże pani Albertowej kurczę i kompot.

Pani dobrodziejko, ciągnie dalej, zwracając się do p. konsyljarzowej, proszę nie robić ceremonji...

Zażenowany Zygmunt podaje półmisek jeden i drugi, zyskując od p. Albrechtowej w nagrodę podziękowanie, ukraszone słodziutkim jak karmelą uśmieszkiem.

Ale szereg pytań nie skończony jeszcze.

— P. Dobrodziej pewnie akademik.

— Tak.

— Prawnik?

— Rzeczywiście...

— I w którym roku?

— Na pierwszym... brzmi przyciszona odpowiedź, wywołując posępne zmarszczki na czole otyłej pani. Co za rozczarowanie! W jej domysłach uchodził Zygmunt przynajmniej za praktykanta. Jako taki mógłby był wstąpić do rezerwy konkurentów panny Herminji, ale jako słuchacz praw, nie nadawał się do tej godności.

— Trzy lata uniwersytetu, liczyła w myśli pani Albertowa, udając, że jest całkiem zajęta obieraniem kurzęcego skrzydełka, a pięć, albo sześć praktyki, to daje ośm, względnie dziewięć. Herminia ma niby to piętnaście, piętnaście a dziewięć jest dwadzieścia cztery więc będzie miała nibyto dwadzieścia cztery lat... Nie, za wiele!

(Ciąg dalszy nastąpi).

jednak koniec. W polskiej specjalnie wystawie honor nasz narodowy zaangażowany będzie, a ponieważ mamy czem przed Europą się popisać, niech więc posiadacze polskich arcydzieł pod korzec ich nie kryją, niech je na ten popis przyszlą, niech stwierdzą faktami starego jeszcze Reja przechwałkę:

A niechaj narodowie wżdy postronni znają,
Że Polacy nie gęsi, że swój język (a tu powiemy— swoją sztukę) mają.

Co do artystów zaś naszych, czyż ich do wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie zachęcać potrzeba? — Chybaby nie mieli poczucia polskiego w sercu i chybaby nie rozumieli interesu własnego, jaki polega dla nich w rozgłosie, gdyby pomysłu tego wszelkiemi siłami nie poparli. Słowem zupełne udanie się tej sprawy za zapewnione uważamy, a nie wątpim, że kraj usiłowaniom naszym poparcia nie odmówi. Dla tych, którzyby wystawę polską zbiorami swemi wzbogacić chcieli, którzyby za skromnego franka szczęścia spróbować zamierzali, lub w jaki bądź sposób byli łaskawi przyjść z pomocą komitetowi, działającemu w tak szlachetnym celu, podajemy adres pod którym wszystkie ich życzenia zaspokojone będą. Adres ten jest: Ms. Jaworowski 11 Avenue de Ségur — Paris."

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Na sobotnim balu u państwa Ochockich zebrało się przeszło 100 osób. Byli państwo Namiestnikowstwo z córkami, p, Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, ks. Wirtemberski, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, następnie domy państwa br. Brunickich, Tadeuszostwa hr. Dzieduszyckich, M. hr. Drohojowskich, hr. Koziebrodzkich, hr. Łosiów, hr. Łączyńskich. hr. Russockich, Sewerynowstwa Skrzyńskich, hr. Szembeków, ks. Thurn-Taxisów. Do kadryla stanęło 26 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do 6 rano.

Z Krakowa nam piszą: „Z szeregu balów, które się w tych czasach odbyły w podwawelskim grodzie, wyróżnił się bal u hr. Wodzickich. Odbył się on w zeszły poniedziałek, wypadł pod każdym względem świetnie i trwał do godziny 6 rano. We czwartek zaś dawali wielki bal państwo Wołodkiewiczowie z Litwy, którzy się teraz osiedlili w Krakowie. Ze znaną, prawdziwie litewską gościnnością podejmowali oni w swych wykwintnie i z niepospolitym artystycznym smakiem urządzonych apartamentach we własnym pałacu przeszło 140 osób. Był to bal kostiumowy. O godzinie 11 wyjechał z pałacu hr. Adamowej Potockiej kulig i przybywszy do państwa Wołodkiewiczów rozpoczął bal krakowiakiem i mazurem, mając ze sobą swoją własną chłopską muzykę i tańce przeplatając śpiewami. Par kostiumowych było dwanaście. Panną młodą była pna Chłapowska, a panem młodym St. hr. Mycielski. Pomiędzy kostjumami odznaczały się: Egipcjanka, piękna Greczynka, Turek, paru Arlekinów i Pierrotów, dziewczyna wiejska z okolic Kołomyi, Markiza, Hiszpanka, śliczna Bułgarka, kilka cyganek i dwa *gołębie pocztowe*. Przyjęcie było nieporównanie świetne, a gościnność i uprzejmość gospodarstwa zachwyciła całe towarzystwo. Bal się skończył o 7 rano mazurem białym. To też bal ten najmilszem będzie wspomnieniem tegorocznego karnawału. Dzisiaj (niedziela) bal u hr. Adamowej Potockiej, w poniedziałek bal szpitalikowy, na który wybieramy się wszyscy, we wtorek zaś piknik, o którym wam doniosę w następnym liście wraz z nadziejami jakie na post robimy".

— Przedostatni wieczorek który się odbył przedwczoraj w kasynie miejskiem zgromadził sporo pań, panów zaś było stosunkowo za mało. Pomimo tego jednak, a może właśnie dlatego bawiono się ochoczo i wesoło do białego dnia. Do pierwszego kadryla stanęło 70 par, a do pięknie aranżowanego kotyljona około 40. Panie miały toalety wieczorkowe a towarzystwo męskie składało się z doborowych tancerzy.

Tańce jak zwykle aranżowali bardzo ładnie pp. Gela i Mussil.

Z obecnych zanotowaliśmy domy: Czarneckich, Frydrychów, Kirschnerów, Köhlerów, Langów, Losenau'ów, Marynowskich, Michalewskich, Moszkowskich, Motylewskich, Niedzielskich, Olpińskich, Poreckich, S. Sawickich, Schumanów, Srokowskich, Studzińskich, Wiedeniów, Warzechów i Zontaków.

— Staraniem „Ruskiej Besidy" urządzono przedwczoraj w wielkiej sali Domu Narodnego wieczorek z tańcami, który się wybornie powiódł,

Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par. Wieczorek rozpoczął się tańcem narodowym „kołomyjką" którą z werwą w kilkadziesiąt par odtańczono.

Zabawa szła raźno i ochoczo, wszyscy bawili się wybornie, gdyż wieczorek a raczej bal, miał cechę więcej domową, więcej serdeczną.

Tańce prowadził znakomicie p. Grabiński. Figura 6ta w 1szym kadrylu trwała trzy kwadranse a wypadła świetnie, do czego przyczyniła się nie mało, wielka, obszerna a wygodna sala Domu Narodnego. Dostatek miejsca pozwalał aranżerowi rozwinąć swoje szeregi należycie je uszykować i poprowadzić w szalony a uroczy wir tańca.

W strojach ludu ukraińskiego i w ubiorach charakterystycznych naszych góralek, wystąpiły panny Pawlikówna i Ogonowska. Musimy przyznać, że wyglądały... zachwycająco.

Zabawa przeciągnęła się do białego dnia.

Z obecnych zanotowaliśmy domy: Bażańskich, Ilnickich, Jacyków, Kałużniackich, Kiselków, Koncewiczów, Korolów, Merunowiczów, Niżankowskich, Ogonowskich, Pawlików, Sosnowskich, Sywulaków, Wachnianinów, Wolińskiej z córką i Zwierchowskich.

Reduta Towarzystwa „Sokół" pomimo, że dochód z niej przeznaczony był na budowę sali gimnastycznej, której brak daje się tak dotkliwie czuć lwowianom, nie powiodła się tak, jak tego spodziewać się było można, ba nawet zrobiła „fiasco", Nie jest to winą komitetu, gdyż dołożył on wszystkich starań aby ostatni bal maskowy wypadł jak najlepiej.

Ułożył piękny program, składający się z produkcji gimnastycznych, które wybornie się udały, przygotował wiele niespodzianek i rozrywek, które wybornie ubawiły publiczność, nie zdołał jednak zapełnić sali.

Na sali było stosunkowo bardzo mało osób a kilka lóż nawet świeciło pustkami. Dowcipu i intelligentnych a eleganckich masek, nie było prawie żadnych. Przesuwały się tylko przez salę kostjumowane osoby, które chyba po to przyszły na redutę aby „nic niegadać".

Jest to nowy a wyraźny dowód, że reduty nie mają u nas już racji bytu, przeżyły się, a żadne zabiegi nie zdołają podnieść ich i zainteresować niemi publiczności. *(a—m)*

Stypendjum. Kurator fundacji śp. Feliksa Antoniego hr. Łosia nadał dwa stypendja z tej fundacji o rocznych 210 złr. Aleksandrowi Lamowi uczniowi I. klasy szkoły ludowej imienia Konarskiego we Lwowie i Augustowi hr. Łosiowi uczniowi IV. klasy gimn. św. Anny w Krakowie.

Nowe Stowarzyszenie. Dnia 23 b. m. zawiązała się przeważna liczba członków dotychczasowych Kółka nauczycieli szkół wyższych w osobne Stowarzyszenie odrębne od Towarzystwa pedagogicznego. Projekt statutu odczytano i po dyskusji en bloc przyjęto. Wybrano nadto komisję w celu zbadania, czy statut na wszystkich punktach zgodnym jest z ustawą o Stowarzyszeniach, oraz dla niektórych zmian w stylizacji. Komisja w kilku dniach ma przedłożyć statut Wysokiemu Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Majątek fundacji Szajnochy wynoszący około 30000 zł. ma być po wystąpieniu z komitetu zarządzającego fundacją p. Pietruskiego, na żądanie nowego prezesa hr. Wł. Dzieduszyckiego przeniesiony z kasy krajowej do galic. kasy oszczędności.

Hołd pruski. Jak się dowiadujemy, zamierza Matejko darowany do zamku królewskiego obraz swój „Hołd pruski" wysłać na tegoroczną wystawę do „Salonu paryskiego".

Z galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Onegdaj rozpoczęły się obrady delegatów i członków Towarzystwa w obecności delegatów pokrewnych Towarzystw, istniejących w innych prowincjach monarchji, a nadto w obecności delegata Towarzystwa poznańskiego. Udział członków bardzo liczny.

Ze sprawozdania komitetu centralnego, przedłożonego radzie ogólnej Towarzystwa z czynności za rok 1883, wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku zeszłym udzieliło Ministerstwo rolnictwa subwencji ogółem 47.780 złr.

Na wniosek specjalnej komisji uchwalił komitet zwinąć szkołę rolniczą w Gródku, ponieważ Sejm zajął się sprawą zakładania i organizacji niższych szkół rolniczych.

Kursów weterynarji i kucia koni odbyło się sześć, wykładów zaś rolniczych odbyło się 19 w miejscowościach, należących do oddziału lwowskiego.

Komitet przedłożył Ministerstwu wnioski subwencyjne na rok 1884. Zażądał na cele naukowe i statystykę 14.560 złr. na chów zwierząt i wystawy 60.300 złr. razem 74.860 złr.

Z interwencyj komitetu wymieniamy wezwanie Towarzystwa rolniczego krakowskiego do wspólnego działania w sprawie emigracji ludu wiejskiego; wniesienie podania do koła polskiego w sprawie projektowanego przez rząd nowego opodatkowania gorzelni, z prośbą o dołożenie starań, aby podwyższenie ryczałtu zupełnie zaniechane zostało; albo jeżeli wprowadzenie aparatów mierniczych usunąć się nie da, wszystkie gorzelnie, które stanowią integralną część gospodarstwa, przerabiając przeważnie produkta własne i w których na każdy hektolitr kadzi fermentacyjnej przypada najmniej 5 hektarów roli i łąk, uważane były bez względu na objętość kadzi fermentacyjnych za gorzelnie rolnicze i tymże przyznano ryczałt, zatrzymując i nadal opust teraz przyznany gorzelniom mniejszym niż 45, względnie 35 hektolitrów; dalej, aby sprawa podatku gorzelnianego na dłuższy przeciąg czasu załatwioną została stanowczo i w końcu aby niektóre przepisy dla właścicieli gorzelni uciążliwe, a do podwyższenia dochodów skarbowych nieprzyczyniające się, usunięte lub zmienione zostały.

Do wiadomości dalej podaje komitet, iż jest już nietylko nadzieja, ale prawdopodobieństwo wszelkie, że sprawa produkcji i sprzedaży soli bydlęcej pomyślnie rozwiązaną zostanie.

Ruch kasowy wynosił ogółem 433.555 złr. tj. 216.777 zł. w przychodzie, a 214.962 zł. w rozchodzie; zapas z końcem 1883 r. wynosił 1815 zł. Dalszy elaborat, obejmujący 4 arkusze druku, podaje bardzo szczegółowe relacje o czynnościach oddziałów Towarzystwa.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się w piątek rozprawa karna, która się pociągnie dłuższy czas. Jest to znana już bardzo dobrze sprawa izraelity Fallika, poszlakowanego, iż d. 4 marca 1878 zamordował w sposób skrytobójczy Mikołaja Demkowa, wójta i posła na Sejm krajowy. Z powodu tej zbrodni staje Fallik już trzeci przed sądem. Pierwsza rozprawa odbyła się we wrześniu 1878. Wówczas przysięgli i trybunał uwolnili go od oskarżenia. Ale w parę lat nagromadziły się silniejsze poszlaki przeciw Fallikowi, skutkiem czego wdrożono nowe dochodzenia, uwięziono Josela Fallika i włościanina Sochania. Rozprawa odbyła się w kwietniu 1883. Przysięgli uwolnili Sochania a Fallika uznali 9 głosami winnym, w skutek czego trybunał skazał go na 16 lat ciężkiego więzienia. Powyższy werdykt i wyrok zniósł trybunał kasacyjny i zarządził ponowną rozprawę, która rozpoczęła się w piątek i trwać będzie dni kilkanaście. Oskarżony broni się spokojnie i przekonywająco starając się osłabić nagromadzone przeciw niemu poszlaki.

Oszust. Donosiliśmy niedawno o kradzieży listów ze skrzynek pocztowych w Krakowie. Następstwem tych kradzieży był następujący wypadek, który się zdarzył we Lwowie. Pani hr. Z. K. zamieszkała w Krakowie, miała u p. T. we Lwowie w przechowaniu srebra wartości 1.090 złr. Chcąc odebrać to srebro przesłała dwom krewnym bilety z upoważnieniem do odebrania depozytu. Tymczasem jeden z tych biletów został prawdopodobnie ze skrzynki pocztowej skradziony, a złodziej udał się z tym biletem do Lwowa i przedstawiwszy się panu T. jako Skirliński z Krakowa, odebrał srebra. Przytrzymano go atoli w Krzeszowicach razem z zdobyczą.

Małoznane pachnidło. W puszczy Białowieskiej, w cienistych miejscach, rośnie, jak pisze „Ogrodnik Polski" — małoznana trawka, zwana **Żubrawką**, czyli turówką (Hierochloa borealis) dla tego, że stanowi ulubioną paszę żubrów. Trawka ta, dosyć niepozorna, wydaje z siebie woń tak przyjemną, że gdyby ją znali fabrykanci perfum, zapewne od dawna stanowiłaby ona materjał do wyrobu toaletowego pachnidła, nie gorszego od wielu innych. Woń

tej trawki jest jeszcze aromatyczniejszą, niż zapach znanej „tonki“ — a nietylko części kwiatowe, lecz i liście pachną. Po zapachu odróżnia lud turówkę od innych traw, do niej podobnych. W handlu nasienia tej trawy nie ma, a jednak wartoby ją rozpowszechnić. Może o tem pomyślą nasi botanicy i ogrodnicy.

Henryk Siemiradzki nabył temi dniami jak donosi *Kurjer warsz.*, spory majątek ziemski pod Noworadomskiem, Strzałkowo, gdzie będzie zazwyczaj lato przepędzał. Najstarszy syn Siemiradzkiego, urodzony w Rzymie, zacznie uczęszczać do gimnazjum warszawskiego.

Z kłótni dwóch korzysta trzeci W Nowym Yorku rozpoczęła się konkurencyjna walka pomiędzy dwoma właścicielami magazynów ubiorów męskich. Aby sobie nawzajem zaszkodzić poczęli tak szalenie zniżać ceny, że obecnie mieszkańcy Nowego Yorku za bezcen kupują odzież. Wierzyć się prawie niechce doniesieniom pism zagranicznych; mówią bowiem, że po dolarze kompletny garnitur można było dostać u jednego z dwóch zaperzonych zapaśników.

Nasyp solny Odnoga kolei poludniowej w Stanach zjednoczonych, biegnąca wzdłuż pustyni Colorado, zbudowaną jest literalnie na soli. Nasypy budowane są bowiem z olbrzymich krzyształów solnych. Morze które w zamierzchłych czasach wypełniało tę nizinę, opadło następnie i pozostawiło warstwę soli ciągnącą się pięćdziesiąt mil geograficznych. Szarańcza i stonogi myrjadami leżą zasolone i po upływie wielu wieków zachowały się bez uszkodzenia.

Kurnik na estradzie. W wieku tresowanych wołów, koni, prosiąt itp, ssaków, nie zadziwi pewnie czytelników, że na scenie „Folies Bergères“ produkuje się z wielkiem powodzeniem trupa artystyczna, złożona z trzech dużych kogutów i kilkunastu kokoszek. Jak tylko odezwą się w orkiestrze dźwięki muzyki, skrzydlaci artyści rozpoczynają ku szalonej uciesze publiczności wykonywać różne śmieszne skoki, a nawet skomplikowane tańce. Rozumieją się również i na oklaskach, na które nie zapomną nigdy odpowiadać ukłonami.

Olbrzymi oleander znajduje się w pobliżu Spanishtown we Florydzie. Obwód pnia jego u podstawy wynosi 36 stóp. Wysoki zaś jest 25 stóp. Tuż po nad ziemią zagałęzia się ten olbrzymi krzew, a konary jego dochodzą do 13 cali grubości.

Aerostat wojenny w Tonkinie. Okręt transportowy francuski „Porton“. odpłynął z portu Tulońskiego, zawożąc do Chin wszelkie przyrządy aerostatu wojennego, znajdującego się dotychczas od czasu wojny francusko-niemieckiej w Meudon. Balon ten ma być użyty w celach wojennych w Tonkinie. Pomieścić się w nim może 100 ludzi, licząc w to pułkownika i dwóch kapitanów. Powietrzny ten oddział wojska, przeznaczony jest do działań z zasadzki i znajdować się będzie przy artylerji. Balon zawiera w sobie oprócz ludzi: aparat fotograficzny, odbijający 1.000 obrazów w ciągu sekundy, kompasy pryzmatyczne, termometry i inne najnowsze naukowe instrumenta. a nakoniec wagę elektro-magnetyczną, zabezpieczającą aerostat od ruchu wirowego.

Pamiętniki Hofmanna. Z dzienników niemieckich dowiadujemy się o wyjściu na świat pamiętników Hofmanna, autora słynnych powieści fantastycznych Książka ta budzi dla nas żywy interes, ze względu, iż poeta na początku bieżącego stulecia przebywał w Płocku i Warszawie jako urzędnik administracyjny i w dosadny sposób stosunki odworował. Do pamiętników wydawca dodał korespondencję Hofmanna z Hitzigien, który dobrze uzupełnił wybornie skreślony obraz Hofmanna, zwłaszcza co do Warszawy,

---

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma wraca dziś do reformy podatku gorzelnianego i przy tej sposobności pomiata Kołem polskiem w sposób, który do wykwintnych wcale zaliczonym być nie może. Według jej wywodów Koło robi tylko to, co każe p. minister, a robi tak dla tego, że składa się z „wielkich“ polityków. Przymiotnik „wielki“ użyty jest w najwyższej ironji. „Reforma podatku gorzelnianego zabija u nas rolnictwo, bo „najniesłuszniej i najuciążliwiej dotyka gorzelnie rolnicze“. Wiemy tymczasem, że właśnie dotyka ona tylko gorzelnie fabryczne, ale dla pisma krakowskiego to wszystko jedno; skoro potrzeba uderzyć w Koło, bierze się za kij pierwszy lepszy i choćby z odwrotnego końca. Ale słuchajmy dalej przedziwnej logiki pisma krakowskiego. Więc Koło robi to, co każe p. minister; *pereat* gorzelnia, *fiat* ministerjalna wola! Węgrzy zaś inaczej postępują, oni ministrów ostro trzymają i niesfornych natychmiast napędzają. Owoż reforma podatku gorzelnianego niszczy nasze rolnictwo, a w Węgrzech nie zniszczy, chociaż tameczne rolnictwo podobne jest do naszego, chociaż Węgrzy walczyli także przeciw tej reformie i w końcu ustąpili przed wywodami p. Tiszy, zamiast go napędzić jako niesfornego.

Dziwna zaiste rzecz, że demokratyczne organa, ubolewające nad tem, że szlachta wzięła ster spraw w naszym kraju w swoje ręce, są na tyle niekonsekwentne, iż napadają na tę szlachtę w sprawach nawet takich, w których jej interesa są przedewszystkiem na szwank wystawione. W zapale opozycyjnym i aby dopiec, bronią oni ją nawet przeciw jej samej.

Czas omawia „Encyklikę papieską“ i wykazuje błędy w komentarzach, jakie na jej marginesach pisała prasa francuska. Następnie omawia przeobrażenie się istniejącej dotąd „kuratorji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego“ w „komisję krajową dla spraw etc.“ Nie idzie tu bowiem tylko o zmianę nazwy, ale i o zasadnicze, bo kompetencyjne kwestje.

„Zadaniem nowej instytucji – pisze *Czas* — będzie według projektu statutu, podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego w kraju, mianowicie udoskonalnie i rozpowszechnienie fachowej nauki przemysłowej. W sprawach organizacji szkół przemysłowych w Galicji, o ile sprawy ich wchodzą w zakres działania władz państwowych, a koszta ich zakładania i utrzymywania pokrywane są z funduszów państwa, służyć ma komisja krajowa ministrowi oświecenia za organ doradczy. W szczególności będzie on zasięgał jej zdania w sprawach organizacji szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych itp. również w sprawach zakładania, urządzania, zwijania, przenoszenia fachowych szkół przemysłowych, szkół rysunków i modelowania w Galicji“.

Gazeta Krakowska omawia przesilenie, przez jakie obecnie przechodzi przymierze austro-niemieckie wskutek zbliżenia się Rosji do Niemiec.

Na czem się skończy to przesilenie, *Gazeta* nie wie, ale przypuszcza, że sojusz austro-niemiecki wyjdzie z niego jeszcze silniejszym niż był dotąd, bo stał się naturalną potrzebą i Austrji i Niemiec.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Projekta ustaw o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, Rudolfa i kolei Arulańskiej z pominięciem rozpraw szczegółowych przyjęte zostały w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wniosek Jacquesa, domagający się zmiany procedury karnej pod względem *resumé* przewodniczącego podczas rozpraw przed sądem przysięgłych, przydzielono komisji do ustawy karnej.

Lienbacher przedłożył projekt ustawy o podzielności gospodarstw wiejskich.

W Węgrzech konserwatywna partja magnatów pod wodzą Ferdynanda Zichy'ego zrobiła propozycję umiarkowanej opozycji Izby poselskiej, wspólnego podjęcia kampanii wyborczej przeciwko Tiszy. Propozycja została przyjętą i komitety wyborcze obu partji ogłoszą wspólnie manifest wyborczy. Opozycja gotuje się teraz do walki.

Anglja. Główną pobudką, która skłoniła liberalne stronnictwo Izby gmin do odrzucenia wotum nieufności dla gabinetu, wniesiono przez Northcote'a była chęć utrzymania go przy władzy dla przeprowadzenia reformy wyborczej. Najważniejszą częścią tej reformy jest rozszerzenie prawa wyborczego na tych, którzy na prowincji po wsiach płacą czynsz za mieszkanie najmniej 7 funtów szterlingów rocznie. Są to po większej części robotnicy z pobliskich fabryk, niezależni od lordów i w przekonaniach swoich politycznych postępowi. Tacy siedmioszterlingowcy otrzymali już dawniej w miastach prawo wyborcze, dlatego też posłowie z miast są radykałami lub postępowcami. Gdy uda się Gladstonowi przeprowadzić zamierzoną reformę wyborczą, zmieni ona zupełnie skład przyszłej Izby gmin, a w dalszej konsekwencji umożliwi radykalniejsze reformy agrarne i reorganizacja Izby lordów, oraz wiele innych reform socjalnych, dla których budzić się zaczyna obecnie w Anglji silny interes.

Bułgarja. Korespondent *Wien. Allg. Ztg.* donosi, że przybyły niedawno z Rosji dla objęcia stanowiska bułgarskiego ministra wojny generał ks. Kantakuzen przygotowuje wespół z pełnomocnikiem rosyjskim panem Joninem jakiś zamach. Prezydent gabinetu Cankow, prześladowany przez Jonina i trzymających z nim radykałów zamierza się zbliżyć do konserwatystów. Odbywają się właśnie rokowania między nim a przywódcami konserwatystów, Bałabanowem i Grekowem. Organizuje się w ten sposób opozycja przeciwko gospodarce rosyjskiej w Bułgarji. Książe Aleksander stoi całkowicie po stronie tej opozycji.

Poseł Sieczyński zamieścił w *Dile*, w sprawie włościan, dłużników banku włościańskiego

LIST OTWARTY

do pp. Polanowskiego, Artura Potockiego i pozostałych członków komisji wybranej z pośród posłów włościańskich, który tu, zgodnie z wyrażonem na końcu życzeniem, podajemy w dosłownym przekładzie:

„W sprawozdaniu komisji posłów włościańskich Sejmu galicyjskiego napisano, że celem związania się w jedno ciało posłów włościańskich jest — porozumiewanie się co do różnych żądań i potrzeb wypowiadanych przez włościan — wyborców i zastanawianie się bliższe nad sposobami, przy pomocy których żądania te i potrzeby dałyby się zrealizować.

Zważywszy, że w sprawozdaniu komisji na str. 22-ej powiedziano, że włościanie skarżą się na bank włościański — komisja więc uznaje za potrzebne zastanowić się jakby to i w jakiej drodze zaradzić tym ogólnym narzekaniom.

Zważywszy, że faktyczne bankructwo tego osławionego banku włościańskiego grozi już ruiną albo i zupełnem wywłaszczeniem zadłużonych 40.000 gospodarstw włościańskich.

Zważywszy, że 40.000 gospodarstw tj. 200.000 dusz wiejskiej i małomieszczanskiej ludności (licząc średnio 5 dusz na gospodarstwo), potrzebuje rady pomocy i opieki — i ma prawo domagać się jej od tych, których ludność włościańska i małomieszczańska wybrała na swych zastępców.

Zważywszy, że panowie wierzyciele banku, naradziwszy się, starają się o to, ażeby ich interesa przy bankructwie banku włościańskiego nie ucierpiały — o dłużników zaś nikt się nie troszczy

Zważywszy, że interes 40.000 dłużników — to interes kraju, że więc nie samo tylko współczucie, lecz cześć kraju i surowy obowiązek tych, którzy wybrani zostali przez włościaństwo i małomieszczaństwo nakazuje zająć się dolą skazanych na wywłaszczenie.

Podnoszę, jako członek komisji sejmowej włościańskiej myśl, ażeby wszyscy posłowie włościańscy zjechali się do Lwowa w dzień wyznaczony przez przewodniczących pp. Polanowskiego i Artura Potockiego i naradzili się jak i jaką drogą da się ratować dłużników od wywłaszczenia.

Czekać aż do zwołania Sejmu — znaczy to zapominać o tem, że właśnie z przyczyny bankructwa banku włościańskiego, stojącego pod nadzorem rządu, Sejm nie tak prędko będzie zwołany, a zresztą, czy nie zapóźno będzie brać się wtedy do ratowania, kiedy już uratować nie będzie można

Kończę słowami wyjętemi dosłownie z drukowanego sprawozdania komisji włościańskiej: „Odpowiedzmy położonemu w nas zaufaniu i pokażmy naszym wyborcom, że usunięcia tego, co podkopuje ich dobrobyt, popierania zaś tego, co go podnosi — pragnąć musimy nie tylko w ich, lecz i w dobrze pojętym interesie kraju.“

Zwracam te słowa do tych wszystkich, którzy szczycą się, iż zostali wybrani na posłów dzięki zaufaniu, jakie w nich lud pokłada i mam nadzieję, że panowie przewodniczący w czasie jaknajkrótszym zwołają zjazd posłów włościańskich do Lwowa dla obmyślenia środków ratowania dłużników banku i odwrócenia, a przynajmniej osłabienia strasznej katastrofy, która zawisła nad włościaństwem.

Wszystkie dzienniki krajowe ruskie i polskie proszę o powtórzenie tej odezwy.

Mikołaj Sieczyński.
poseł na sejm kraj. z okręgu Husiatyn-Kopyczyńce.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (198)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Po najtańszych cenach i na raty. Ogniotrwałe kasy z patentowanemi zamkami (Pasquillriegel) i ulepszonemi przyrządami, elegancko sporządzone są na składzie u Simona Degena we Lwowie, Wałowa 19. (247)

Posady i zatrudnienia.

Tartak parowy obok granicy Austro-Rosyjskiej poszukuje zdolnego maszynisty. Bliższa wiadomość u p. Tennera ul. Majerowska l. 11. (248)

Poszukuje się zdolnej, młodej nauczycielki (ukończonej seminarzystki) dla jednej panienki na wieś, któraby oprócz zwykłych szkolnych przedmiotów mogła udzielać gruntowną naukę języka francuzkiego i gry na fortepianie. Wynagrodzenie odpowiednie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego. (254)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kurjera". (35)

Fortepiany z pierwszorzędnych fabryk; Hamburgera i Chytracka, **pianina** zagraniczne sprzedaje z długoletnią gwarancją, po cenach umiarkowanych Karol Marecki fortepaianista Lwów ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. (255)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. — zaraz do wynajęcia. (250)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze, ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazyljanów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagiellońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zaraz do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. Ładny ogród do użytku) od 1. Kw[illegible] r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomośc u dozorcy domu. (241)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

BULJON

w dwóch gatunkach

po 6 i po 8 zł. kilo

(94) sprzedaje

Zarząd dóbr

Miejsce poczta tamże

Codziennie świeże piękne

Szparagi inspektowe po zł. 1·60 kg.
Kalafiory włoskie po „ 70 „
Marony tyrolskie zdrowe „ 44 „
Mandarynki portugalskie „ 10 szt.
Bażanty, Jarząbki, kuropatwy i **kwiczoły**

(69) poleca

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Maść rupturowa

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej

antireumtyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom krzyża pacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych: **świeże napełnionych** flaszkach jedynie u **Ł. Grolicha w Bernie**, Skenerstrasse Nr. 3. (83)

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Kucharka Polska

zawierająca

szkołę gotowania tanich, zdrowych i smacznych objadów,

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część I. obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. — O zastosowaniu ognia w kuchni. — O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. — Wszelkie zupy i sosy. — Przyrządzanie wołowiny. — Przyrządzanie cielęciny. — Przyrządzanie baraniny. — Przyrządzanie wieprzowiny. — Jarzyny. — Garnitury do jarzyn. — Mączne i jajeczne potrawy.

Cena 50 centów.

Kucharka Polska

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część II. obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego. — Potrawy z drobiu. — Zwierzyna i ptactwo dzikie. — Legominy i budynie. — O przyrządzaniu ryb. — Potrawy zimne. — Kompoty i sałaty. — Pasztety i Paszteciki. — Marynaty. — Wędzenie i przechowanie mięsa.

Cena 50 [illegible]

Nabyć można

W DRUKARNI NARODOWEJ

W. MANIECKIEGO

we Lwowie

ulica Kopernika liczba 7.

W księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

nabyć można nową powieść

pod tytułem:

ZŁAMANY a NIEUGIĘTY

przez

Marję Grochowalską

Cena 85 centów. (1479)

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty,

mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.

po cenach najprzystępniejszych.

(35) ***G. Schapira***

Lwów, ulica Sykstuska l. 10

Fortepiany i Pianina

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,

są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.

Między rzeczonymi instrumentami znajduje się

arcydoskonały fortepian koncertowy

z słynnej fabryki **Hoeiling & Spamgenberg w Berlinie.**

Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawniczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ

Kasy Zaliczkowej

we Lwowie, plac Marjacki.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną potęką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowuje takowe po 6% rocznie.

(15) *Dyrekcja,*

Wstrzykiwanie Miraculo

i **kapsułki** Nadlekarza pułkowego **Dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu, każde cierpienie cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez jakichkolwiek złych następstw. — Za skutek poręcza się. Cena 1 złr. 60 ct. pocztą o 25 ct. więcej

Osłabienia

Pollucye, Impotencye, osłabienia męzkie (skutkiem samogwałtu.) Choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie wynikające z tąd choroby, mogą być tak u młodych jak i u starych trwale i pod gwarancyą wylezione, przez sławnego na cały świat **nadlekarza pułkowego Dr. Müllera Preparaty — Miraculo.**

Cena 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko **w aptyce pod św Jerzym Maxa Schneida** w Wiedniu, 5. Bez Wimmergasse 33. dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** waptece **p. P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. E. Stockmara. (62)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga**